Cena 10 gr

# POTĘGA POLSKI
## BEZ ŻYDÓW

ORGAN WALKI Z ŻYDO-KOMUNĄ

ROK II. POZNAŃ, DNIA 14 LUTEGO 1937 NR 7

# Na gruzach Hiszpanii



## Polska czy Judea?

Z Ameryki i z Francji nadchodzą wiadomości o bezczelnych wystąpieniach żydów przeciwko państwu i narodowi polskiemu za jego dążność do wyzwolenia się z macek żydowskiego polipa i położenia raz wreszcie kresu żydowskiemu panoszeniu się w Polsce.

W związku z tymi poprostu wściekłymi wystąpieniami żydów zagranicą przeciwko Polsce, nasuwa się pytanie: dlaczego żydzi tak gwałtownie szkalują nasze państwo i tak gwałtownie je atakują? Przecież ku temu nie mają żadnego powodu, bo, ani ich jeszcze nie wypędzamy z kraju (choć i na to przyjdzie wreszcie kolej), ani też nie ograniczamy ich swobody przez jakiegokolwiek bądź rodzaju ustawy antyżydowskie (choć i takie ogromnie by się przydały i zapewne niezadługo ustanowione będą); przeciwnie nasze władze państwowe obchodzą się z nimi, jak z jajkiem, mimo, że to „jajko" zasługuje jeśli już nie na zbicie, to przynajmniej na porządne wstrząśnięcie za swoją akcję komunistyczną i w ogóle wrogą państwu polskiemu.

Otóż powód histerycznych wprost wrzasków żydów i niesłychanych wystąpień przeciwko Polsce tkwi w tym, że żydzi, którym na całym świecie pali się poprostu grunt pod nogami („Czas nagli! Uczuwamy usuwanie się gruntu z pod stóp — wołał już w 1933 roku w Pradze na otwarciu XVIII kongresu syjonistycznego, zmarły niedawno jeden z przywódców żydowskich, Nachum Sokołow; zaś Chaim Weizman, teraźniejszy prezydent Egzekutywy syjonistycznej, na XIX kongresie syjonistycznym w Lucernie w 1935 roku mówił: „Nie sposób przewidzieć, co przyszłość przyniesie, lecz trzeba być przygotowanym na najgorsze, bo naród żydowski jest coraz bardziej izolowany w świecie i znajduje u otoczenia coraz mniej zrozumienia dla swego życia"), widzą, że wszędzie mają już ich dość, wszędzie pragną się ich pozbyć. Otwierają im wprawdzie niektóre państwa drzwi, ale nie do swoich krajów, tylko do kolonii.

Do kolonii, do murzynów i malajów żydzi wcale wędrować nie myślą. „To jest żaden interes!" — odpowiadają. „My wolimy pozostać tam, gdzie jesteśmy, a w najgorszym razie zgromadzimy się w Polsce, — którą i tak zamierzamy zamienić na nową Judeę i w niej przeczekamy jeden z najcięższych okresów w naszych dziejach, jaki na nas obecnie nadchodzi!"

Ale cóż się okazuje? Oto rachuby żydowskie zawodzą. Polska ma dość żydów. Polacy coraz głośniej i mocniej wołają: „Żydzi na Madagaskar! — Precz z Polski, precz!" A tak woła już cały naród polski. Tak, cały naród! Bo Polaków komunistów, socjalistów i t. p. żydowskich Wojtków, za Polaków uważać nie można. Są oni Polakami tylko z nazwy. Z ducha — to żydzi, względnie półżydzi.

Żydzi więc widząc, że to nie przelewki, że i ich ostatnia nadzieja, ostatnie schronisko, mianowicie Polska, niezawodnie zawiedzie, że misternie snute ich plany, odnośnie do Polski spalą na panewce, tracą już dziś panowanie nad sobą i wyją na Polskę, jak te głodne wilki na księżyc, ale nie mogą jej jednak ugryźć. Bo naród polski ich wrzasków nie ulęknie się. Co zamierza zrobić, to zrobi. Polska Judeą nie będzie, wiedzcie o tym żydzi! Plany wasze i dążenia znamy. Jak one zaś wyglądają może i nie tylko może, ale wprost powinien dowiedzieć się tego każdy Polak z broszury, noszącej tytuł: **„Polska czy Judea?"**, która ukazuje się w tych dniach nakładem naszego wydawnictwa.

# Papieże o żydach...

## Opatrznościowe głosy głów Kościoła katolickiego

Ks. dr. Trzeciak wygłosił we Lwowie, na zaproszenie Towarzystwa „Samoobrona" oraz młodzieży akademickiej, 4 odczyty o etyce chrześcijańskiej i żydowskiej, opierając się na kanonach apostolskich, pismach Ojców Kościoła i Papieży, kończąc Bullą Papieża Benedykta XIV-go, wydaną w sprawie żydowskiej do arcybiskupów w Polsce, dnia 14 czerwca 1751 r., gdzie Papież chwaląc wierność narodu polskiego do Stolicy Apostolskiej i Wiary katolickiej — zaznacza, że:

„Skarżyć się musimy, że z płaczem zawołać przychodzi nad Polską, iż tak wielka liczba żydów rozmnożyła się w Polsce, a niektóre miasta i miasteczka tak wielką liczbą żydów napełnione, że w nich mało co znajduje się chrześcijan".

W dalszym ciągu zwraca uwagę Papież na lichwę i wyzysk żydów w handlu, przez co:

„Zbogacają się żydzi nie tylko sami, lecz i swoje kahały i synagogi podkopując byt chrześcijan".

Następnie powołuje się Papież na swoich poprzedników, którzy przestrzegali świat chrześcijański przed niebezpieczeństwem żydowskim.

„I tak Papież Aleksander III-ci, pod wielką karą zakazał chrześcijanom ażeby rocznej służby u żydów nie przyjmowali, bo żydowskie obyczaje z naszymi w niczym się nie zgadzają i oni t. j. żydzi z powodu ustawicznej konwersacji i poufałości — łatwo by mogli nakłonić umysły prostych do swych błędów i niedowiarstwa.

Papież Inocenty III-ci, gdy się dowiedział, że chrześcijanie do miast swoich przyjęli żydów, surowo upomniał, żeby tego nie czynili, bo żydzi:

„gdy z miłosierdzia do naszej społeczności są przyjęci, tę nam zapłatę oddają, która według pospolitego przysłowia: „mysz w torbie", „wąż na łonie", „ogień na ręku". Tak żydzi swoim goszczącym zwykli oddawać".

Tenże Papież, za przyzwoitą rzecz sądził:

„żeby żydzi chrześcijanom — a nie ci tamtym służyli".

W innym zaś sekrecie podaje, żeby żydzi na publicznych urzędach nie byli, oświadczając:

„zakazujemy, ażeby żydzi na publiczne urzędy nie byli wysadzani, ponieważ pod takim pretekstem chrześcijanom są w nienawiści".

Podając powyższe pragnęliśmy podkreślić, że głos Stolicy Apostolskiej, skierowany 180 z górą lat temu do Episkopatu Polskiego, w chwili gdy Polska chyliła się do upadku, był wprost opatrznościowy, mógł wywrzeć niesłychane i zbawienne wprost skutki, gdyby wcześnie biskupi polscy przystąpili do jego realizowania.

Niestety, był to głos wołającego na puszczy. Żydów zostawiono swobodnie w Polsce, darząc ich wszelkiego rodzaju przywilejami, toteż żydzi upatrzyli sobie Polskę na drugą „Ziemię Obiecaną", jak to zaznacza dr. Jakub Lejbowicz-Frank-Dobrucki, który przez żydostwo w Turcji, przysłany został do Polski, jako „mesjasz", by na gruncie upadającej Polski założyć królestwo żydowskie.

Dziwna rzecz, że tuż po wydaniu przez Stolicę Apostolską tego ostrzeżenia wobec niebezpieczeństwa żydowskiego, bo w 4 lata potem t. j. w r. 1755, przybywa do Polski „Mesjasz Frank" i przyjmując oszukańczo chrzest, odbywa dysputę w Katedrze Lwowskiej z 40 rabinami, a w czasie tej dysputy t. j. od 17 lipca do 10 września 1759 r. wyjeżdża do Turcji, gdzie przyjmuje muzułmanizm, następnie chrzest z wody we Lwowie, a ceremonie chrztu odbywają się w Warszawie. Z największym przepychem zajeżdża Frank w 6 koni do Katedry Warszawskiej, gdzie August III-ci i żona ministra Bruhl'a są przez zastępstwo jego rodzicami chrzestnymi. Frank udaje gorliwego katolika, przystępuje do sakramentów św., a tymczasem odbywa jakieś tajemnicze orgie i zebrania.

Jednocześnie z Frankiem przyjęło chrzest 1000 żydów, później zaś 20 kilka tysięcy, którzy otrzymali szlachectwo i weszli tym sposobem do sfery rządzącej w Polsce.

Zwolennicy Franka we Lwowie wypowiedzieli się, że jest on „mesjaszem", „drugim chrystusem", który przyszedł na świat. Zwrócono wówczas na niego uwagę i ówczesny nuncjusz apostolski, Mikołaj de la Ferra stwierdził, że Frank jest zwykłym oszustem i b. podejrzanym indywiduum. Uwięziono go, zasądzono na dożywotnie więzienie gdzie jednak korzystał z względnej swobody, łącząc się ze swoimi zwolennikami, przyjął następnie prawosławie i wszedł do służby szpiegowskiej, carycy Katarzyny.

Toteż kiedy Moskale zajęli Częstochowę w 1772 r. — zwolnili Franka skąd wyjechał on poza granice Polski. Zwolennicy Franka pomimo, że skarb państwa był niemal pusty, wywozili dla niego złoto za granicę, gdzie żył po królewsku.

## Rodzinne nieporozumienie

Do lokalu „Centralnego sjonistycznego wydziału palestyńskiego" w Warszawie wtargnęła grupa przeciwników z innego ugrupowania żydowskiego, pobiła woźnych i zdemolowała urządzenie lokalu. Napastników było około 150; aresztowano zaś z pośród nich około 30 osób. Przyczyną zajścia były nieporozumienia na tle przydziału zezwoleń władz na wyjazd do Palestyny.

A więc i żydzi między sobą potrafią się posługiwać takimi metodami, które specjalnie za złe mają ludności chrześcijańskiej, skoro ta im dobiera się do skóry.

# Żydzi atakują Polskę!

## Uchwały światowego kongresu żydowskiego

Żydowska Agencja Telegraficzna ogłosiła ostatnio z Paryża komunikat z posiedzenia egzekutywy światowego Kongresu Żydowskiego. Komunikat ów przytaczamy w wyjątkach.

„Odbyło się tu plenarne posiedzenie egzekutywy Światowego Kongresu Żydowskiego, na którym obszernie omówiono sytuację Żydów w Polsce.

„W obradach wzięli udział dr. M. Goldman (Genewa), prof. G. Bernhardt (Paryż), M. H. Davis (Londyn), M. L. Perzweig (Londyn) N. Jarblum (Paryż), S. Mayer (Szwajcaria), dr. M. Nurok (Ryga), J. Neidisch (Paryż), Baruch Cukierman i dr Kubowicki (Bruksela), zaś w charakterze gości N. Bard (Londyn), Leon Bernheim (Paryż) i M. Szczupakiewicz (Warszawa).

„Egzekutywa stwierdziła, że polityczna i gospodarcza sytuacja żydostwa polskiego pogarsza się coraz bardziej. Kampania antysemicka szczególnie na prowincji przybiera ostre formy. Prowadzona jest gwałtowna agitacja bojkotowa przeciwko Żydom. Nie są podejmowane kroki, aby stanowczo i energicznie położyć kres agitacji antyżydowskiej, którą uprawia nie tylko opozycja endecka, lecz również pewne inne kierunki i kler katolicki, co koliduje z zasadą równouprawnienia żydów, zagwarantowaną przez konstytucję. Na posiedzeniu omawiano szereg spraw, dotyczących walki eksterminacyjnej przeciwko Żydom polskim, zagrażającej bytowi mas żydowskich w Polsce.

„Uchwalona rezolucja głosi, iż egzekutywa uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę na tragiczne zaostrzenie problemu polsko-żydowskiego.

„Egzekutywa uważnie śledzić będzie dalszy rozwój tej sprawy i jest przekonana, że korzystać będzie z poparcia wszystkich świadomych od łamów narodu żydowskiego celem zabezpieczenia praw i poprawy sytuacji gospodarczej żydowstwa polskiego„.

Jak z tego widzimy, żydzi na całym świecie podjęli znów atak przeciwko Polsce. Po rezolucjach nowojorskich przyszła teraz kolej na Paryż.

Czy żydzi spodziewają się w swej naiwności, że tą drogą potrafią odwrócić nieuchronny proces likwidacji ich stanu posiadania w naszym kraju?

# P. Barlicki oświadcza się żydom

Wybrany głosami żydów, komunistów i socjalistów, nowy prezydent miasta Łodzi, p. Barlicki ogłosił w żydowskim piśmie wynurzenia n. t. sprawy żydowskiej.

M. in. mówi:

„Ludność żydowska jest integralną (nierozdzielną — uw. red.) częścią ludności polskiej. Tak jest zarówno w dziedzinie społecznej, gospodarczej, jak i wszystkich innych. Stawianie przegrody pomiędzy żydowską a nieżydowską ludnością, jest czymś nienaturalnym i sztucznym".

Oświadcza, że:

„Żydzi przeceniali siłę i oblicze sanacji, nie doceniając równocześnie roli i znaczenia polskiej lewicy. Doprowadziło to do szeregu fałszywych kroków ze strony polityków żydowskich. W każdym razie — uważam, że „orientacja na lewicę", która pojawiła się na ulicy żydowskiej i znalazła już swój wyraz w postanowieniach C. K. — może w odpowiedniej chwili odegrać ważną rolę polityczną. Ale to należy zapewne do najbliższej przyszłości"...

Przecie to zupełnie wyraźne ofiarowanie, rozczarowanym do sanacji żydom swojej cennej przyjaźni. I dla społeczeństwa polskiego nie ulega wątpliwości, że wybrany przy żydowskiej pomocy „folksfrontowy" prezydent Łodzi, jeśli zostanie zatwierdzony, pozwoli żydom rządzić Łodzią. Na to przecież są „folksfronty" i wysuwane przez nie figurki.

# Doskonały sposób

W magistracie w Łucku na Wołyniu zredukowano przed pewnym czasem żyda Borucha Maronca.

Bezczelny żyd napisał wtedy rozpaczliwy list do prezydenta Roosevelta w Stanach Zjednoczonych, prosząc go o pozwolenie przyjazdu do Ameryki.

W tych dniach żyd Maronc otrzymał odpowiedź przychylną, bezpłatną wizę, a nawet ulgowy paszport od prezyd. Roosevelta.

Sposób rzeczywiście doskonały na pozbycie się żydów z Polski. Starczy napisać jedną, ogólną prośbę do rządu Stanów Zjednoczonych a od razu pozbędziemy się kłopotu z bezczelnym żydłactwem w Polsce.

# Połowa kleru hiszpańskiego wymordowana

„Osservatore Romano" zamieszcza notatkę, w której stwierdza, że przed wybuchem wojny domowej duchowieństwo hiszpańskie liczyło 60 biskupów i arcybiskupów, 33.500 księży i 20.640 zakonników. Ostatnio kolegium hiszpańskie w Rzymie opracowało statystykę, opartą na z górą 200 listach biskupów i księży oraz na zeznaniach przybyłych do Rzymu 186-ciu przedstawicieli hiszpańskiego duchowieństwa. Ze statystyki tej wynika, że na terenie całej Hiszpanii oddziały „czerwone" wymordowały 40—50 procent księży i 11 biskupów. W dziewięciu diecezjach liczba straconych księży sięga 60 proc., a w Maladze dochodzi do 90 proc. Według sprawozdań, otrzymanych z 23-ch diecezyj, wynika, że zniszczeniu uległy niemal wszystkie kościoły. Danych dotyczących zakonnic, statystyka jeszcze nie zawiera.

# MASONERIA NARZĘDZIEM ŻYDÓW!

**Ankieta „Potęgi Polski bez żydów":**

# Jakie stanowiska opanowali żydzi w Polsce?

## Wciskają się do zachodniej części Polski

Na zew nasz, o wypowiedzenie się w kwestii najbardziej dla nas bolesnej, w sprawie żydowskiej, otrzymujemy wciąż nowe odpowiedzi, które świadczą, jak bardzo źle już jest w naszym kraju.

Umocnieni żydzi w Polsce centralnej i wschodniej w ciągu ostatnich kilku lat zaczęli systematycznie wciskać się do zachodnich, najbardziej polskich ziem.

Poniżej dajemy ilustrację tego, niedawna nie mającym wcale żyniedawna niemającym wcale żydów.

Oto co pisze nasz informator:

„Pszczyna, miasto powiatowe Górnego Śląska, posiadające w roku 1933 ponad 8 000 mieszkańców, w tym 83 żydów, obecnie po intensywnym najeździe żydów na Górny Śląsk, posiada już ponad 200 żydów. Napływ żydostwa wykazuje około 150% w niespełna 3 lata.

Ciekawą rzeczą jest, gdy takie miasteczka jak Przytyk, Odrzywół, Mińsk Mazowiecki i inne, budzą się z letargu, rozpoczynając akcję odżydzeniową, żydostwo nie tylko się broni, lecz jednocześnie prowadzi pracę zaborczą w handlu, skierowywując ją obecnie na zachód, czego świadkami od kilku lat jest społeczeństwo śląskie.

Napływ żydostwa jest tak olbrzymi i tak umiejętnie potrafią się wkręcić do każdego zakątka, że walka z nimi musi być prowadzona nie przez jednostki, lecz przez cały ogół społeczeństwa śląskiego.

Zadanie takie na terenie Górnego Śląska przeprowadza Obóz Wszechpolski z pomyślnymi skutkami uświadamiając społeczeństwo o szkodliwej pracy żydowskiej, o dowodach zrozumienia idei narodowej świadczą fakta o przeprowadzonych w poszczególnych miastach Górnego Śląska bojkotach żydowskich składów.

Obecnie na terenie miasta Pszczyny posiadamy przeszło 20 większych składów żydowskich, a jak pracują dalej celem zdobycia terenu, to można porównać tylko do robactwa, które rozłazi się na wszystkie strony, tak samo i żydzi, obrawszy sobie Pszczynę za centrum, rozłażą się po okolicznych wioskach jako domokrążcy, lecz teraz społeczeństwo zaczyna reagować na taki stan rzeczy w każdy możliwy sposób. Poniżej podajemy nazwy i adresy kilku sklepów żydowskich i apelujemy do mieszkańców Pszczyny, by omijali te sklepy tym bardziej, że z tych samych branż posiadamy sklepy chrześcijańskie.

Grunpeter Wilhelm, restauracja, ul. Dworcowa (żyd).

Grunpeter Jakób, handel bydła (żyd).

Szein Leon, skład bławatny, ul. Piastowska (żyd).

Fiszer Chaim, skład bławatny, ul. Dworcowa (żyd).

Prager, skład obuwia, ul. Dworcowa (żyd).

Rozenberg M., dom towarowy, ul. Dworcowa (żyd).

Silbiger, rowery, dom towarowy, Rynek (żyd).

Silbiger Józef, handel bławatny i obuwia, ul. Wolności (żyd).

Rozenberg, obuwie, ul. Gotzmana (żyd).

Ebel, skład kolonialny, ul. Wolności (żyd).

Schyndler Paweł, skład kolonialny, palarnia kawy, ul. Mickiewicza (żyd).

Baer Izydor, skład mąki, hurt piwa, ul. Stalmacha (żyd).

Simon, skład ziemiopłodami, ul. Kopernika (żyd).

Sznajderman, konf. męska i obuwie, ul. Strzelecka (żyd).

Bartenstein Joanie, skład jarzyn.

Tochten, handel skóry i futer (żyd).

Ucko, handel skóry i obuwia, ul. Wolności (żyd).

Kosterlitz, handel zboża, ul. Strzelecka (żyd).

Bergman, materiały (żyd).

Kaizer, skład kawy (żyd).

Bartenstein Marta, skład (żyd.).

Hurtownia spirytusu monopolowego również znajduje się w rękach żyda z Bielska.

Poniżej podajemy i piętnujemy tych panów obywateli, miasta Pszczyny, którzy w dużej mierze przyczynili się do zażydzenia swego rodzinnego miasta a mianowicie:

Kalas Karol wynajął skład Józefowi Zilbergerowi. Mejer Jan, restaurator wynajął żydowi Rozenbergowi mieszkanie na bławaty. Pająk, właściciel domu przy ul. Mickiewicza zamierzał wynająć żydowi sklep, dopiero na skutek interwencji wynajął takowe za wygórowanym czynszem chrześcijaninowi. Kupiec Górecki wynajął żydowi Hajmowi Fiszerowi sklep na bławaty jako pierwszy chrześcijanin wpuszczający żyda na swoją posesję. Brandys, restaur. wynajął loka żydowi Leonowi Szeinowi. Kapusta piekarz wynajął piekarnię żydowi Eblowi z Kęt, żyd ów zamieszkuje i śpi w tym sklepie. Frysztacki Ludwik wynajął żydowi Tochtenowi Eblowi z Kęt; żyd ów zamieszkuje i śpi w tym sklepie... wojskowe. Konieczny Alfred wynajął sklep żydowi, w którym ten uprawia handel jelit. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Wydział powiatowy w Pszczynie zatrudnia przy robotach publicznych żyda Szechtera. O ile to polega na prawdzie bardzo by to było smutnym objawem, że w tak ciężkich czasach tak mało dba się o naszych bezrobotnych.

Tak przedstawia się sprawa żydowska w Pszczynie. A jak jest gdzie indziej? Bierzcie wszyscy udział w ankiecie i piszcie do Redakcji „Potęgi Polski bez żydów", **jakie stanowiska opanowali żydzi w Polsce?**

# Jest miejsce!

## 4 miliony żydów pomieści San-Domingo

Z Nowego Jorku donoszą: Dr. Howard Blake, który właśnie powrócił z wycieczki do Indyj zachodnich (Antylle), odbył dłuższą konferencję z prezydentem republiki San Domingo, Rafaelem Trujillo.

W rozmowie tej omawiano sprawę emigracji żydów z Europy na San Domingo. Prezydent tej republiki miał się zgodzić na wpuszczenie do kraju miliona imigrantów żydowskich i przyznanie każdemu z nich farmy 30-akrowej, wolnej od podatku przez pierwszych pięć lat.

Dr. Blake obliczył, że sprowadzenie i osadzenie na roli każdego takiego żydowskiego imigranta będzie kosztowało tysiąc dolarów.

San Domingo ma obecnie niespełna półtora miliona mieszkańców. Zdaniem prezydenta Trujillo, łatwo w tej wyspiarskiej republice będzie można pomieścić jeszcze cztery miliony imigrantów.

Sprawa osadnictwa żydowskiego jest obecnie w rękach prezesa kongresu żydowskiego, rabina Wise, który prowadzi korespondencję z prezydentem Trujillo i ma niebawem wysłać specjalną komisję ekspertow na San Domingo, która zbada stosunki na miejscu.

Do tych wiadomości możemy dodać, że wszyscy Polacy z wielką wdzięcznością odnoszą się do tych, co ułatwią żydom wyjazd z Polski. Wszyscy Polacy będą wdzięczni.

# Kartki z dziejów żydów w dawnej Polsce

### I. UWAGI WSTĘPNE

Mało jest Polaków, którzy znają mniej więcej dzieje żydów i ich narodowe instytucje. Instytucje te od najdawniejszych czasów, podlegając stałemu doskonaleniu się i przystosowywaniu do okoliczności, zawsze zachowywały jedność żydostwa i nie pozwoliły mu zginąć w tylowiekowym rozproszeniu.

Współczesna potęga żydów w Polsce i ich wpływy na naszą obecną rzeczywistość datują się nie od stu czy stupięćdziesięciu lat, jak to zwykliśmy ogólnie przypuszczać, lecz korzeniami swymi sięgają one znacznie dalej, bo nawet do czasów Jagiellonów i Piastów. Wówczas to żydzi, korzystając ze sprzyjających im warunków swoją przezornością i mądrością polityczną położyli silne fundamenty pod późniejsze swoje wpływy i znaczenie. To też bez gruntownej znajomości wewnętrznych instytucyj żydowskich i ich dziejów nigdy nie zrozumiemy całokształtu kwesti żydowskiej, a nie znając i nie rozumiejąc jej, nie możemy nawet marzyć o jej definitywnym rozwiązaniu. Nie dość na tym. Bez dokładnej znajomości woli żydów w naszych dziejach nigdy nie zdołamy także wykryć i ustalić ostatecznie tych wszystkich czynników, które spowodowały rozbiory Polski; podobnież bez znajomości tego wszystkiego nie zdołamy i teraz zdobyć się na rozwiązanie najważniejszych zadań, jakie naszej odrodzonej ojczyźnie do rozwiązania narzuca chwila obecna.

Na dotychczasową naszą nieznajomość dziejów żydów w Polsce złożyły się różne przyczyny, z których najważniejsze są:

1. zlekceważenie przez dawnych historyków roli żydów w dziejach naszych, słowem niedocenianie jej wagi i znaczenia;

2. nieznajomość języka hebrajskiego i żargonu, która uniemożliwiała dziejopisarzom naszym korzystanie ze źródeł żydowskich;

3. brak wolnego dostępu do archiwów żydowskich, które dla gojów są szczelnie zamknięte. Żydzi bowiem nie dopuszczają nigdy do swych wewnętrznych spraw nieżydów, strzegąc pilnie swych tajemnic przed okiem „profanów", a to, co o nich wiemy, zawdzięczamy tylko bądź to nieopatrznemu ich wygadaniu się, bądź też tym ich współwyznawcom, którzy przeważnie z osobistych powodów te tajemnice nieżydom zdradzili. Poza tym przy prowadzeniu badań judaistycznych możemy tylko korzystać z dobrej woli autorów żydowskich, od których możemy dowiedzieć się tylko to, co oni uznają za wskazane nam podać do wiadomości. Jednak te nawet skąpe wiadomości, czerpane z dzieł uczonych żydowskich, są niezmiernie interesujące i zasługują na baczną uwagę. Dzięki nim właśnie dowiadujemy się o tak ważnych wypadkach i szczegółach z naszych dziejów, że zmuszają nas one bardzo często do poddania rewizji wielu historycznych pewników, które dotychczas uchodziły za prawdę nienaruszalną.

O wewnętrznym ustroju żydostwa w dawnej Polsce pisali w swoich wielotomowych historycznych dziełach: Graetz, Nusbaum, Lubnow i inni, którzy jednak na tle bogatego materiału dziejowego skreślili tylko jego ogólne zarysy. Daleko lepiej ta sprawa przedstawione jest w specjalnych monografiach historycznych, pisanych przez żydów. Z monongrfii tych na czoło wybijają się dwie rozprawy: polska (**„Organizacja żydów w Polsce"**) i niemiecka (**„Rechtsstellung und innere Verfassung der Juden in Polen"**) — dr. Mojżesza Schorra, naczelnego rabina Wielkiej Synagogi w Warszawie. Rozprawa niemiecka jest krótsza, więcej warta i może ciekawsza od polskiej. Autor mówi w niej o położeniu prawnym żydów w Polsce przed rozbiorowej, o ustroju wewnętrznym gminy żydowskiej (Kahału), o jej sprawach gospodarczych, finansowych, administracyjnych; o sądownictwie kahalnem, szkolnictwie i filantropii.

Poza tym przedstawia nam w ogólnych zarysach centralny ustrój żydów w dawnej Polsce, istniejący: w pierwszym swym stadium mniej-więcej do połowy XVI wieku w postaci t. zw. „Generalnego Senioratu", w drugim stadium od 1582 do 1764 roku w postaci t. zw. „Sejmu czterech ziem" („Congressus generalis judaiens" — po łacinie, a po hebrajsku „Wad arba aracoth"). Był to centralny rząd żydowski w Polsce.

(C. d. n.)

# Uwalniamy Polskę z pęt żydowskich!

# Właśnie o to chodzi...

## „Ideowy" komunista w Z. N. P.

Przed kilku tygodniami pisaliśmy o stosunkach wewnętrznych w skomunizowanym Związku Nauczycielstwa Polskiego, którego faktycznym, ideowym kierownikiem jest **żyd Mendelbaum-Drzewiecki, były komisarz bolszewicki.**

Zarzuty te, powtórzone przez szereg pism codziennych musiały mocno dogryźć żydowskiemu dygnitarzowi z Z. N. P., gdyż — jak donosi „Głos Nauczycielski" — p. Mendelbaum - Drzewiecki podał się do dymisji ze stanowiska przewodniczącego sekcji szkolnictwa średniego w Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Zarząd tej sekcji nie przyjął jednak rezygnacji „swego" prezesa, opierając się na wyroku „sądu honorowego", który stwierdził, że **„działalność społeczna i polityczna p. Drzewieckiego w Związku Socjalistycznych Republik Rad była podyktowana względami ideowymi i nie była wymierzona przeciw polskości."**

„Sąd honorowy" nie zaprzeczył więc, że żyd Mendelbaum - Drzewiecki był w swoim czasie bolszewickim urzędnikiem, a stwierdził tylko, że było to podyktowane „pobudkami ideowymi".

Ależ właśnie o to nam chodzi! O to, że **żyd Drzewiecki,** będący faktycznym kierownikiem Z. N. P., członkiem Państwowej Rady Pedagogicznej, cenzorem książek szkolnych itd. **jest ideowym komunistą!** Właśnie o to, że żyd, były komisarz bolszewicki, komunista z przekonania chce kształtować dusze i charaktery polskiej młodzieży. W tym leży zło!

I temu nikt nie zaprzeczył. Przeciwnie, oficjalnie to jeszcze potwierdzono!

I gdzież tu nasze władze państwowe. Te, które zapowiadają walkę z komunizmem, a do Berezy wysyłają... narodowców za bojkot żydów? Mają komunistę i to ideowego w ręku. Sam się do tego przyznał!

Jego do Berezy!

(pp)

## Skąd się biorą złodzieje i oszuści?

Władze sądowe w Łodzi wpadły na trop nowej, skandalicznej afery żydowskich lichwiarzy, demoralizujących swoimi oszukańczymi metodami urzędników polskich.

Sześciu żydów zorganizowało w Łodzi bandę w celu oszukiwania kolei. Manipulacje żydów polegały na tym, że przekupieni przez nich Polacy, urzędnicy kolejowi, wydawali im po cichu wartościowe przesyłki bagażowe, zawierające drogocenne futra i skóry, sami zaś sporządzali raporty o zaginięciu tych przesyłek. W ten sposób „zginęło" przeszło 50 wartościowych przesyłek, za które dyrekcja kolei musiała płacić grube odszkodowania. Straty przez kolej poniesione wynoszą przeszło 23 tysiące złotych.

Sprawa oszukańczych machinacji żydowskich została wykryta przez jednego z polskich urzędników kolejowych. Gdy żydzi zwrócili się do niego z propozycją wzięcia udziału w zyskownych interesach bandy, ten pozornie na wszystko się zgodził, zawiadamiając o tym równocześnie prokuratora.

Tym sposobem żydowska banda została nakryta na gorącym uczynku, a polski urzędnik uratował honor i niesprzedajność Polaków.

Ale nie wszyscy są tak mocni pod względem charakteru. Wielu idzie na lep brudnych, ale zyskownych konszachtów z żydłactwem.

I wtedy nie ma się co dziwić, że tylu mamy w Polsce ludzi słabych, tylu oszustów, złodziei, defraudantów.

Źródło tego leży w kwestii żydowskiej. Żydowska to robota.

## Jak się omija ustawę o uboju

Ponieważ ustawa o uboju rytualnym nie obowiązuje na Śląsku, żydzi z Zagłębia biją bydło na Śląsku, a przeważnie w Mysłowicach. W ostatnim czasie żydzi masowo zjeżdżają się z całej Polski, a zwłaszcza z Warszawy i zamieszkują na terenie Sosnowca, by mieć bliższy kontakt z rzeźnią mysłowicką. Biją oni całe transporty w rzeźni mysłowickiej, a następnie wywożą mięso do wszystkich miast Polski, omijając tym samym ustawę. Jak wynika z powyższego, żydzi umieją zawsze wykorzystać luki ustaw i śmieją się z ustaw, które mogą w ten sposób obejść.

## *W kilku słowach... z kraju i ze świata*

**Warszawa.** „Warsz. Dziennik Narodowy" donosi, że ze wsi Rytelko-Sołki, pow. Sokołów Podlaski, chłopi wypędzili jedyną mieszkającą tam rodzinę żydowską handlarki Chai Pancer. Żydzi ci mieszkali we wsi od 30 lat.

— 700 000 numer Polskiego Radia otrzymał abonent ks. Józef Kut z Kościerzyny nad Obrą. Tradycyjnym już zwyczajem Polskie Radio ofiaruje abonentowi, otwierającemu nową 100-tysięczną serię, złoty zegarek.

**We Lwowie** zauważono około godz. 7 rano na horyzoncie 2 duże kule świetlne. Zjawisko to, które utrzymało się na niebie przez czas dłuższy, zrobiło wielkie wrażenie wśród tamtejszej ludności.

**W Wilnie** wzorem Warszawy odbył się na uniwersytecie „dzień bez żydów". Kilku studentów-żydów poturbowano. Dokoła gmachów uniwersyteckich krążyły patrole. Przy wejściu legitymowano wchodzących do uczelni.

**W Sądzie Okręgowym w Łomży** zakończyła się rozprawa przeciwko 20 oskarżonym o spowodowanie zajść antyżydowskich w Długosiole. Sąd skazał głównego oskarżonego M. Rzęsę na 10 miesięcy więzienia. Dwaj oskarżeni skazani zostali na 6 miesięcy więzienia, jeden na 5 miesięcy, trzech na 6 miesięcy z zawieszeniem.

**Z Zaleszczyk** donoszą, iż w okolicy znaleziono zwłoki zasypanego przez lawinę Gorczyńskiego, lat 18.

**Paryż.** Na tle zatargu o płace doszło do wybuchu strajku powszechnego w alzackim okręgu węglowym.

— W Neuilly odbyło się odsłonięcie pomnika na grobie filozofa polskiego Hoene-Wrońskiego, zmarłego na emigracji w roku 1853 w Neuilly.

**W Londynie** twierdzą, że z Polski na koronację króla przybędzie marsz. Śmigły-Rydz.

# *Reflektorem* po żydowskiej prasie...

### *Atak na Polskę*

W Nowym Jorku odbyła się w ostatnich dniach „konferencja żydostwa amerykańskiego o sytuacji żydów w Polsce".

Zwołana ona została przez międzynarodowe siły żydowskie w celu nowych płaczów i lamentów, nowych narzekań i ubolewań nad „krzywdą" żydów w Polsce.

Konferencje podobne odbywały się często, zawsze wygadywano na nich bzdury, a kończyły się one... przesłaniem żydom w Polsce kilkudziesięciu, czy kilkuset tysięcy dolarów — na otarcie łez.

Tym razem jednak żydowska „konferencja" przeobraziła się w skandal o charakterze międzynarodowym. Oto żydzi, obywatele amerykańscy posunęli się w swej bezczelności do otwartych ataków na Państwo Polskie. Zaczęli wysuwać liczne zastrzeżenia w odniesieniu do polityki rządu polskiego, krytykować jego posunięcia, a co najlepsze, pouczać go, jak właściwie działać powinien.

„Konferencja" powzięła uchwałę, w której kategorycznie stwierdza, że żydzi

**„nie mogą w żadnym wypadku zgodzić się z poglądem, że są wśród zaludnienia Polski elementem "obcym", czy zbytecznym".**

Nie zgadzają się — i już! Kto im co zrobi? Nie są „obcymi", „zbytecznymi".

Więc kim? Może jedynymi, prawnymi gospodarzami Polski? Może my mamy ustąpić im miejsca i opuścić Polskę?

Brak już słów, aby odpowiedzieć na takie zuchwalstwa bezczelnych żydłaków. A szkoda byłoby tych słów!

Odpowiedź jest tylko jedna:

**Polska dla Polaków!**

**Precz z żydami!**

Jak nie pójdą dobrowolnie, to znajdziemy na nich sposób.

### *Robotnik i antysemityzm*

Z okazji dyskusji prasowej o zasięgu antysemityzmu w Polsce, żydowska żargonówka „Folkscajtung" pisze, że

**„stosunkowo mały wpływ agitacja antysemicka wywarła na robotnikach polskich"**

Dowodem tego ma być fakt, że robotnicy i bezrobotni zorganizowani są w głównej mierze w szeregach komuny i socjalizmu.

A czy panowie z „Folkscajtung" zapomnieli już o przebiegu wyborów do łódzkiej rady miejskiej?

Kto tam głosował na listy „frontu" żydo-komuny? Żydzi, żydzi i jeszcze raz żydzi! A poza tym drobna ilość obałamuconych przez żydów robotników.

A gdzie głosował polski robotnik? 80.000 głosów **polskiego** robotnika, rzucone na listę Obozu Narodowego, to siła, jaką się nikt w Polsce poszczycić nie może!

Siła, która w stosownej chwili da żydom i ich pachołkom z pod znaku KPP czy PPS najlepszą, namacalną odpowiedź na pytanie: „jak daleko sięgają wpływy antysemityzmu".

### *Przykre wspomnienia*

Organ ludowców „Piast" motywuje nieuchwalenie na kongresie Stronnictwa Ludowego przyjaznej dla żydów rezolucji tym, że byli oni pomocnikami i sprzymierzeńcami znienawidzonej ludowcom sanacji.

Na zarzut ten „oburza się" głośno sjonistyczny „Nowy Dziennik". Według niego

**„twierdzenie, że żydzi byli podporami sanacji jest... nonsensem"**

A zresztą, po co wspominać dawne czasy? Twórzmy lepiej „front demokratyczny"!

**„Najmądrzej więc nie wdawać się w rekryminację, co do przeszłości, lecz gromadzić wszystkie siły, które obecnie hołdują demokratyzmowi, bez względu na błędy popełnione przez te, lub owe ugrupowania w tym, lub owym okresie".**

### *„Rzecz zrozumiała"*

Na jednym z ostatnich posiedzeń łódzkiej rady miejskiej. Klub Narodowy postawił wniosek o przemianowanie jednej z ulic Łodzi na ul. im. śp. wachmistrza Bujaka, zamordowanego, jak wiadomo, skrytobójczo przez żyda.

Jak podaje żydowski „Nasz Przegląd"

**„wniosek endecji został — rzecz zrozumiała — odrzucony"**

„Rzecz zrozumiała"... głosami żydów i socjalistów. Ulica im. śp. wachm. Bujaka byłaby dla nich stałym policzkiem, gryzącym wyrzutem i przypomnieniem ich podłości i zbrodniczości w Polsce.

Ale możeby tak p. Chodyński z PPS, który tak pięknie wysługuje się żydowskim przybłędom — i który kiedyś razem z nimi zostanie z Polski ręką polskiego chłopa i polskiego robotnika wyrzucony — postawił na najbliższym posiedzeniu rady miejskiej w Łodzi wniosek o przemianowanie jednej z ulic na ulicę im. żyda Chaskielewicza, mordercy śp. wachm. Bujaka?

Wtedy wniosek, zostanie **„rzecz zrozumiała"** uchwalony przez żydokomunę.

A inny żydowski sługus, socjalista Barlicki, jako prezydent Łodzi z radością to zatwierdzi.

S. OLAŃSKI.

# Szatańska Moc

9)

STRESZCZENIE

Żydowska [illegible]zajka wykradła młodą Polkę, Haneczkę Więckównę. Janek Pychała, zwany Garncem, próbuje ją uwolnić, jednak rudera, w której więziono wykradzioną, zawaliła się. W piwnicy Pychała znajduje „krwawy list", który poszukują przyjaciele ojca Haneczki przy pomocy „Towarzystwa Samoobrony Narodowej".

W czasie wędrówki, która miała wyprowadzić Haneczkę i Janka z podziemi, zostali oni spostrzeżeni z zewnątrz.

— No panienko, — albo to „glina" — to zadzwoni na dozorcę, zrobią obławę. — przyjdą tutaj. — Dla panny to dobrze... wezmą pod opiekę pannę... — dokończył ze złością.

Dla mnie to źle. — Ale się nie boję, zemknę im.

Ale jeśli to nie „glina", a lejbusiowe rzezaki — to gorąca będzie przeprawa. — Jeżeli jeden, albo i dwóch, czy więcej dam radę... Ale oni wiedzą kto ja jestem... może być kupa.

— Poczkaj panna. — Dzwonią? — Nie dzwonią. Nie to nie glina, to mi dranie żydowskie ich mać...

Rzucił się do latarni. — Zgasił ją. Porwał nóż, — a maciejówkę wrzucił na głowę.

— Schowaj się panna pod ten siennik. — a ja tu przy ścianie przy drzwiach poczekam na nich i już im te karki i żebra porachuję, aż jucha na ścianie będzie strzelać...

— Panie, drogi panie... Kochany. — ja się boję... Oni zbiją pana... zabiją ciebie... a mnie znowu zwiążą... Och! panie nie odchodź pan... nie odchodź...

Janek zrobił się brutalny. Odtrącił dziewczynę i zaczaił się z nożem przy drzwiach. —

— Nie lamentować' — nie chlipać. — Nic nie pomoże teraz trza się bić... Jeszcze ja ich pomorduję, — a pannę uratuję. —

Ale Haneczka przypadłszy do niego wstrząsana dreszczem trwogi chwytała go za ręce i nogi.

Pychała uspokoił swój oburzony gniew. — Zaczął myśleć rozważniej. — Jeszcze to tak prędko nie będzie. — Przecie nie włażą. Czas jest.

Lewą ręką gładził włosy Haneczki.

— Uspokój się. — Nie bój się panna. — Już ja co innego zrobię. Wiem. Chodźmy! —

Wziął zgaszoną latarkę w rękę i przytrzymując Więckównę, która zaczęła się uspakajać jego spokojem, — ruszył z powrotem do przejścia, którym przyszli.

— Nie bój się panna ja znam inne przejście. — A jak co do czego to i do kanałów możemy zejść. — One ścierwy już szukają panny i mnie, — ale niech psa całują w ogon, jeżeli nas złapią.

Czas jakiś przepychali się drogą powrotną. — Haneczce zdawało się, że zawsze tak samo idą, — w istocie Garniec był już na innym szlaku. — Znając dobrze przeszpiegi żydowskiej bandy wiedział, że tak łatwo teraz nie ujdzie, skoro zostawił ślad po sobie. Czuł, że ich już tropią. Ale był zdecydowany do walki na śmierć i życie, — zdecydowany na wszystko w obronie tej słodkiej dziewczynki, której świetliste, a wystraszone oczęta nawet w ciemnościach piwnicznych zdawały się błagalnie na niego spoglądać. — Ach! Podobne oczy miała jego Mańka, kiedy była jeszcze Maryśką, — zanim ją żydy w swoje łapy ucapiły. — Oj! jak dawno zdaje się minęły te czasy. — Nie uratował swojej Maryśki, — jeszcze nie wiedząc jak do jej pognębienia do jej utopu przyczynił się sam, nie uratował tamtej, — ale tę musi uratować.

Na myśl o dawnej krzywdzie i o niebezpieczeństwie dla tej, aż mu coś w piersi zawyło, — i zawarczało strasznie i groźnie.

Był tropiony, — ale wiedział, że walka musi się odbyć cicho, że jeden lub więcej trupów nieznanych i zapomnianych zniknie w głębi jakiegoś podziemia. — Postanowił żeby to były żydowskie trupy. — Cały gniew rasowy za wielowiekowe oszustwo, wyzysk i poniewierkę wrzał w piersiach i pod czaszką.

Kiedy po omacku dotarli do jakiegoś zakątka, — czujniejsze ucho Jankowe usłyszało lekki szmer...

Tu było wyjście które znał, — ale koło tego wyjścia na pewno kręciły się „szczeki" żydowskie.

— Cicho panieńko. — kucnij!—

Pogłaskał jej główkę. — Małe światło świtania sączyło się do piwnicy. — Obok za przepierzeniem drewnianym w którym były niedomknięte drzwi, — słychać było tłumiony ale mocny oddech męski. — Ktoś się czaił.

Bystre oczy Janka nawykłe do ciemności obecnie ledwie rozświetlanej, dostrzegły zarysy dwu przyczajonych postaci.

Jednej po jednej strony drzwi niewielkiej, drugiej ogromnej po drugiej stronie.

Czekają na nich. — Czekają na niego.

Ogromnego poznał, był to Szmul Zelocny, tragarz i woźnica z pod Mirowskich Hal, najsilniejszy ze znanych mu żydów pomocników Lejzora... Drugi wyciągający chudą szyję, był obcy. Zorientował się. Pierwszy miał się z nim rozprawiać. — drugi porwać dziewczynę. — Z jednym musiał skończyć od razu — z drugim zmagać się. — Słabszy ale napewno zwinniejszy musiał być pierwszy dokończony. — dokończony ciosem niezawodnym.

Ostra żydowska grdyka na cienkiej szyi widoczną była w półmroku wyraźnie. — Lecz „oni" go jeszcze nie widzieli.

Pychała znowu stężył się w sobie i szykował się do skoku jak wąż i jak tygrys, — musiał być zręcznym i silnym, — ażeby tę dziewczynę uratować, tę która usunęła się przy jego boku cicho omdlała.

Rozległ się gwałtowny trzask wywalonych drzwi, — które jak wichrem szarpnięte wyleciały na bok.

Cios był niezawodny. — Nóż wyrwał całą krtań i odrzucił chudzika w głąb piwnicy. — Dzieło oręża było dokonane błyskawicznie. — Równie jak piorun, skokiem tygrysim Pychała wpadł na Szmula. — I tu rozpoczęły się śmiertelne zapasy. — Szmul przeważał tęgością i ciężarem swego ogromnego cielska. — Janek sprężystością swej siły i zwinnością smukłej swej postaci. — Znając Szmula starał mu się podbić nogi, — a zarazem ostrym uderzeniem w szyję obalić na plecy.

Udało mu się to. — Ale Szmul padając na wznak uchwycił go ogromną łapą za zgniecione przy wywalaniu drzwi i mocno bolesne ramię. — Aż świeczki stanęły mu w oczach i skrami zapaliły się z dojmującego bólu, a ręka w pewności swego działania osłabła wypuszczając nóż z uścisku. Natomiast ogromne żydzisko choć padło na plecy swoim mogło jeszcze zadawać ciosy swobodnie. Jakoteż uderzenie dosięgło Janka i być może tym samym cięciem, które on zadał chudziakowi przeciąłby mu gardło gdyby nie to, że ostrze trafiło w ciało i ześlizgnęło się po czaszce, zalewając krwią oczy Hanczynego obrońcy. Nowy cios zbliżał się, — ale żelazny uścisk Janka ucapił w napięstku rękę Szmula.

Zmaganie się dochodziło do najwyższego napięcia. — Pychała przygwoździł do ziemi ręce żyda, a sprężystym swym ciałem gniótł jego cielsko, — ale czuł, że zraniony z bolącymi ramionami słabnie. — ostrze żydowskiego noża znowu zaczęło się unosić ku górze...

Haneczka przytomniała z omdlenia. — Piwnica była nieco rozświetlona porankowym brzaskiem. — Wśród potrzaskanych gratów, zwalonych pak była sama, — na wpół leżąc przy drewnianym przepierzeniu, czuła niemoc we wszystkich członkach. — Była sama, ale z za kraciastego przepierzenia dochodziły ją ciężkie zdyszane sapania.

Uniosła się przysiadła, i nie bardzo zdając sobie sprawę z tego gdzie jest i co się z nią dzieje spojrzała w szczelinę pomiędzy deskami.

Spojrzała i zmartwiała z przerażenia...

Za deskami, w cichej śmiertelnej walce zmagały się dwa ciała. — Ogromny i ciężki jak wór żydowski osiłek gniótł, jej obrońcę Janka, który z największym natężeniem sił bronił się starając wywinąć się z pod tego tragarskiego Samsona, — jednak nóż Szmula znajdował się już zaledwie o parę cali od Jankowego gardła i kreska po kresce zbliżał się. —

Hanka oprzytomniała w jednej chwili, — w jednym mgnieniu oka ujrzała wszystkie swoje przejścia i cały swój los.

Zerwała się. — Wpadła przez wywalone drzwi przegrody i schwyciwszy za łapę żydowskiego woźnicy starała się dopomódz Jankowi. — Pomoc była nie wielka i chwilowo tylko mogła być skuteczną. — Ale dziewczyna w rozpaczliwym porywie chwyciła się kobiecego sposobu, — nagle w tę okropną łapę wpiła się zębami, — żyd i tak goniący ostatkiem napastniczego wysiłku... wypuścił nóż.

Janek był uratowany.

— Chwytaj i dźgnij!

Z osłabieniem wyszeptał.

Hanka chwyciła sprężynowca... ale zanim zdążyła użyć go, Pychale udało się nagłym ruchem, skupieniem wszystkich niknących sił zrzucić cielsko Szmula na bok i znowu się znaleźć na nim. — Żyd osłabł i rozprężył się zupełnie. — Garnice puściwszy na mgnienie oka jego rękę strasznym ciosem między oczy zamroczył go zupełnie. — a wyrwawszy nóż z Hanczynych rąk dokończył kilku dźgięciami...

Walka była rozegrana. Żyd napastnik zginął ale Janek długo zbierał siły zanim drżąc dźwignął się.

Twarz miał całą zalaną krwią, a ręce mu dygotały.

Haneczka z przerażeniem patrzała na dwa żydowskie trupy. Ale prędko opanowała się i żywo zakrzątnąwszy się opatrzyła ranę Janka, — obwiązała mu pieczołowicie głowę szmatą oddartą od koszuli.

Pychała wzruszony z głęboką wdzięcznością myślał o niej i spoglądał na tę smukłą dziewczęcą postać, uwijającą się koło niego.

## VII.

### W ruinach fabryki.

Z piwnic wyleźli przez nawpół rozwalone okienko na jakieś zapomniane podwórze, na którym wśród bruku obficie porastała trawa. Słońce już mocno przypiekało z poza murów szczytowych sąsiednich kamienic.

Były to tyły starej, dawno już nieczynnej, opuszczonej i popadającej w ruinę fabryki. Oślepłe jej okna częściowo były zabite deskami, częściowo zaś na wyższych piętrach połyskiwały w swoich kraciastych ramach szczątkami rozbitych szybek. Czerwone cegły tu i owdzie kruszały i sypały się ukazując w ścianach pęknięcie i wyrwy. Blaszany dach, mocno nadszarpany, do połowy jeszcze krył zwaliska opustoszałego warsztatu pracy.

Niegdyś wrzało tu życie, połyskiwały światła, gwar ludzki wypływał, rytmiczny warkot maszyn, poszum kół rozpędowych i pasów transmisyjnych, posapywanie tłoków i pary, świergot wrzecion napełniał całe to obejście, a setki rąk robotniczych zatrudnionych, szybko i sprawnie się uwijało, z mozołem i sumiennie zarabiając na chleb swój powszedni i wypuszczając stosy nowego wytworu. Ale fabryka ta przedzalnicza od lat kilkunastu, może dwudziestu stanęła i zmilkła. Stopniowo wszystko, co było więcej wartościowe, a ruchome odpłynęło z niej. Najpierw odpłynęły nieczynne i głodne rzesze bezrobotnych pracowników, potem wymykała się jedna po drugiej precyzyjna maszyna, przeważnie do żydów na szmelc. Do niedawna mieszkał tu jeszcze stary, samotny dozorca, ale znikł gdzieś. Obecnie spadkobiercy właściciela fabryki zaledwie pamiętali o tym podwórzu i tych kruszących się murach, przy jakichś interesach z miastem lub skarbem. Podobno nosili się z myślą wznowienia pracy, ale z braku środków zwlekali.

W tej dzielnicy miasta w otoczeniu parceli fabrycznej mawiano, że fabryka została zniszczona przez żydów, zgnębiona konkurencją i podstępem żydowskim, bo była fabryką katolicką i polską.

(C. d. n.)

# Precz z rękoma plugawymi od chrześcijańskiego sztandaru!

Jeszcze za panowania króla Jana Kazimierza powstał w Brodach Cech mistrzów szewskich, który na ufundowanym sztandarze umieścił wizerunek swego Patrona św. Michała, ozdabiając sztandar krzyżem świętym. Udowadnia to, jakoteż księgi, że fundatorami byli chrześcijanie, którzy Cechowi prezesowali i u których też w przechowaniu sztandar ten przez długie lata pozostawał. Zdawać by się mogło, że wobec tego żydzi nie mogą rościć sobie do chrześcijańskiego sztandaru chyba żadnej pretensji, tym bardziej, że w statystyce „Rzemiosło żydowskie w Brodach w r. 1764" w ogóle nie znajdujemy tam ani jednego szewca żyda. W ostatnich dopiero latach rzemiosło polskie zalali fuszerzy. Nastąpiła poprostu ofensywa żydostwa, wciskającego się wszędzie i opanowującego całe życie gospodarcze. Do cechu szewskiego w Brodach również zaczęli się wpychać żydzi; pojedyńczo, jako zwykli członkowie, początkowo bez aspiracji na członków wydziału lub przewodnictwa. Skoro jednak tylko znalazła się ich ilościowa większość, opanowali Cech, spychając chrześcijan do roli proletariuszy. Z pośród siebie wybrali prezesa Cechu, żyda Chunę Cwilingera i w ten sposób w ręce żydowskie przeszedł sztandar chrześcijański dotychczas cechu. Absurd ten, stworzony w imię idei współżycia (asymilacji) czy równości obywateli jest przez władze dopuszczony i utrzymywany. Interwencja członków Cechu, chrześcijan p. Zaremby, Kościuka, Pateluka i Zwierzyńskiego, aby sztandar zostawić ich pieczy, pozostała bez skutku; musieli się zgodzić z faktem, że sztandar pozostaje w opiece zwierzchności Cechu — żydów.

Jednak ciąg dalszy tej sprawy, to już nie zwykła historia zgodnego „współżycia". Przed kilku miesiącami zauważyli członkowie Cechu Polacy **brak** krzyża na sztandarze... Wandale żydowscy odłamali krzyż, godło chrześcijaństwa. I tu wydziera się okrzyk zgrozy: A gdzież my żyjemy?! Więc zmiana litera statutu, czy też większość żydowskich głosów dopuszcza do tego, aby żydowscy gudłaje, innowiercy mieli możność odłamywania naszych krzyży św. a w ich miejsce później znów większością głosów, uchwałą może umieszczenie na sztandarze żydowskiej gwiazdy?!

Do tego doszło już w Polsce! Tak wygląda dziś w Polsce „krzywda" bezczelnego żydostwa. Tak wygląda w rzeczywistości „asymilacja"...

Krew się gotuje na to w każdym, zdrowo i uczciwie myślącym Polaku! Wara żydom od polskich świętości, od polskich cechów i polskich sztandarów.

# Historia powtarza się...

Żydowskie organizacje wojskowe „Brith Hacail" i „Brith Trumpeldor" znane są w całej Polsce.

Członkowie ich odznaczają się nie zwykłą agresywnością i tupetem wobec ludzi bezbronnych i słabych, a tchórzostwem wobec ludzi odważnych i zdecydowanych.

Niedawno opowiadano nam o autentycznym zdarzeniu, jakie miało miejsce w jednym z miast b. Kongresówki. Mianowicie na większą grupę nowoczesnych wojowników machabejskich, maszerującą odważnie z bronią na ramieniu za miasto, na plac ćwiczeń, napadło niespodzianie z gołymi rękoma kilku andrusów. Napastnicy wywołali w oddziale żydowskim taki popłoch, że wszyscy żydzi nie wyłączając bohaterskiego dowódcy, uciekli zajęczym pędem do miasta, pozostawiając na miejscu „starcia" swoje karabiny...

Historia dziwnie się powtarza.

„Właśnie zagłębiamy się w tom „Polskiej komedii rybałtowskiej"*), w której znajdujemy między innymi ciekawy utwór wierszowy p. t. „Wyprawa żydowska na wojnę. W Krakowie Roku Pańskiego 1606". Autorem tej zabawnej opowieści jest jakiś krakowianin, podpisany inicjałami I. W. C. Otóż w tym utworze znajdują się momenty zupełnie podobne do powyżej opowiedzianego zdarzenia. Żydzi, którym obmierzł już handel, postanawiają się poświęcić rycerskiemu rzemiosłu. Zachęca ich do tego żyd Boruchaj w następujących słowach:

„Wy sławni mołojcy, bachurowie
cnego Izraela potomkowie,
Stawicie na połki"... (wiersz 55 i inne).

Wybierają więc hetmana, którym zostaje Morduchaj z racji swej wielkiej brody...

Nowoobrany hetman żydowski kreśli program pracy w takich słowach:

„...Dobrze, byśmy posły wyprawili
Do króla, aby o to prosili:
By nam kilka hajduków przydano,
Aby nas w ciągnięciu nie szarpano,
Od chłopów złych, aby nas bronili,
By nas w drodze kijami nie dobili...
...Żeby też od króla rozkazano,
By nas w sabas na harc nie wyganiano".

(wiersz 97 i inne).

Zebrani godzą się na program dowódcy, a chcąc zarazem okazać pewną odwagę, postanawiają wyruszyć za miasto na... „wyprawę wojenną". Wyprawa jednak się nie udała. Zawiniła tutaj grupa, złożona z 30 hultajów krakowskich, która napadła na 800 bohaterskich wojowników żydowskich, sprawiła im porządne lanie i zabrała miecze i pancerze.

W Izraelu powstał płacz wielki. Opamiętawszy się ze strachu, pytają się hetmana, który nagle się wśród nich zjawił:

„...A ty gdzieś był, coś miał miecz ze złota"?

(str. 281).

Na to hetman im odpowiada z miną bohatera:

„Stałem tu niedaleko za płotem.
Być był na mię, który trafił z nich
Pewnie, żebym był zaraz pobił ich"

(wiersz 282 i inne).

Słowa te napełniają żydów wielką otuchą i wiarą w siebie. Wracają do swoich domów gdzie ich żony przyjmują z płaczem i radością, że szczęśliwie udało się im powrócić z wyprawy.

Taki był koniec bohaterskich poczynań wojennych żydowskich „rycerzy". A jaki teraz bedzie? Różni ludzie różnie o tym mówią.

*) Polska Komedia Rybałtowska, wyd. Badecki 1931 r.

# „Nasi" między sobą

Mimo osławionej jednolitości i solidarności żydostwa, zdarzają się u niego wypadki, świadczące o tym, że nie zawsze i nie wszystko jest tam w porządku, w całkowitej zgodzie.

Dowiodło tego niedawne mianowanie komisarza w warszawskiej gminie żydowskiej na miejsce wielkiego złodzieja żyda Mazura, dowiodły tego znowu ataki części żydostwa przeciw jednemu ze swoich przywódców Żabotyńskiemu.

W manifestowaniu swoich wrogich dla Żabotyńskiego — uczuć posunęli się żydzi aż do zdemolowania lokali, zniszczenia ksiąg i dokumentów oraz pobicia kilku urzędników w Centralnym Wydziale Palestyńskim w Warszawie.

Tak to żydzi wyładowują swe „uczucia". Między sobą...

Gdzież tu jednak „solidarność"? Gdzie przepisy Talmudu? Zresztą, im prędzej się wytłuką, tym mniej zostanie ich do wyrzucenia z Polski!

# Najazd na Wiedeń

Dzienniki wiedeńskie biją na alarm z powodu najazdu na Austrię tandeciarzy żydowskich. Wykorzystują oni koniunkturę i swą tandetę sprzedają jako pamiątki z Hiszpanii.

# Piętnujemy łajdactwo!

Społeczeństwo polskie zrozumiawszy grożące Polsce ze strony żydów niebezpieczeństwo, toczy od długiego już czasu walkę o odżydzenie naszego życia gospodarczego. Ponosząc ofiary, zmaga się z obcym żywiołem, by w rezultacie dać narodowi dobrobyt i niezależność.

A tymczasem zdarzają się jeszcze ciągle wypadki, nieuczciwego, łajdackiego wprost postępowania ze strony niektórych kupców polskich, którzy wykorzystują istniejącą sytuację, zdzierając skórę z kupujących u nich Polaków.

Ostatnio zdarzył się taki wypadek w Złoczowie, gdzie kupiec P. za nauszniki i smar do nart pobrał cenę o przeszło 300% wyższą od rynkowej.

Piętnując to łajdactwo stwierdzamy jasno i otwarcie, iż walkę, jaką toczymy z żydami, wydamy także i tym kupcom-Polakom, którzy rzucają im kłody pod nogi, zmuszając do kupowania w sklepach żydowskich.

# Przez kogo wybrany?

Nie lepiej od burmistrza Bielska o którym także piszemy, zachowuje się serdeczny jego przyjaciel, pan Wojciech Ślusarczyk, zawiadowca stacji w Bielsku.

W dniu 17 grudnia 1936 miał odbyć się wybór drugiego wiceburmistrza miasta (pierwszym jest, jak wiadomo, hitlerowski senator z nominacji Prezydenta R. P. inż. Wiesner). W myśl umowy, zawartej podczas kampanii wyborczej, mandat drugiego wiceprezydenta miał przypaść kandydatowi z ugrupowania katolickiego.

Tymczasem spółka Przybyła — Ślusarczyk przy pomocy 6 głosów żydowskich utrąciła kandydaturę katolicką i wiceburmistrzem został sam p. Ślusarczyk.

Metody bardzo brzydkie. No, ale „ręka, rękę myje"...

# Paweł i Gaweł

**Paweł i Gaweł jedno zamieszkiwali mieszkanie.**
**Żyli przez długie wieki nie kłócąc się wcale,**
**raz tylko pogniewali się o głupie „choć nowe" ubranie**
**lecz gniew ten to tylko były Pawła żale.**

**Żal Pawła był święty. Jednakowe kupili sobie szaty,**
**aby i nadal za braci uchodzić,**
**Wzór był jeden i jedna ilość waty,**
**co przecież nikomu nie mogło zaszkodzić.**

**Wzór pstry jak Gawłowe i Pawłowe życie.**
**Ubrali się w niedzielę, zjedli swe śniadanie**
**i odrazu złożyli swe ubrania skrycie,**
**bo „każdy chce mieć porządne wciąż ubranie".**

**Wtem ten co kupił ubrania — biedny Gaweł**
**patrzy: w ubraniu dziura... lecz on nie wyda.**
**Nie zniży się... lecz i zauważył to Paweł**
**i mówi nagle żałośnie: „tyś kupił u żyda!"**

**Rex**

*Rozpowszechniaj Potęgę Polski bez żydów*

# Jak długo jeszcze

## będziemy kolonią eksploatowaną przez żydów?

Od 1918 do 1933 roku wyemigrowało z Polski 1.674.000 osób, powróciło zaś w tym czasie 700,000, czyli w rezultacie opuściło Polskę 908.000 osób.

Większość to nasz chłop, który szuka za morzem kawałka chleba, to kolonista - pionier, który buduje bogactwo obcych krajów i narodów, niosąc kulturę w stepy Kanady i puszcze Brazylii. To górnik i robotnik, który swymi rękami podnosi z ruiny wojennej Francję i Belgię. Wszędzie skazny na poniewierkę i nędzę, wyzyskiwany i bez dostatecznej opieki. Ostatnio wyrzucany nawet z tej zaprzyjaźnionej Francji, którą odbudowywał. Jest już niepotrzebny w myśl zasady: murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść.

Wszystkie kraje w obliczu kryzysu starają się zapewnić pracę swoim obywatelom. U nas jednak jest inaczej, u nas zawsze było inaczej. Setki tysięcy Polaków bezrobotnych żyje z zasiłków państwowych, z pomocy społeczeństwa i z łaski krewnych. Tysiące wyciąga rękę po jałmużnę.

Równocześnie setki tysięcy obcych przybyszów, obcych narodowo i kulturalnie, zajmuje najlepsze miejsca w handlu i przemyśle naszym. Obcy kapitalista i obcy kierownik decyduje o losie polskiego robotnika i urzędnika.

Międzynarodowy i żydowski kapitał, zaangażowany w krajowych przedsiębiorstwach pamięta tylko o swoich zyskach i dywidendach, — wszystko jedno jakimi środkami zostaną one osiągnięte i z czyją krzywdą.

Dla tego jedynego celu, którym jest zysk, zamyka się zakłady, które go nie przynoszą. Dlatego wyrzuca się na bruk tysiące pracowników Polaków.

Dlatego, żeby był zysk, przemysłowiec i handlarz żydowski śrubuje ceny wyrobów przemysłowych, a ponieważ nie ma konkurentów, więc sprzedaje po wysokiej cenie. Tak samo pośrednicy i handlarze żydowscy dyktują dowolnie ceny za produkty rolne, płacą najniższe ceny, które rolnik musi akceptować.

Rolnik nie musi mieć z końcem roku zysku, ale kapitalista żydowski mieć go musi. Robotnik nie musi żyć, ale przemysłowiec i handlarz żydowski musi używać. Nie ma dla Polaków pracy, nie ma zarobków, natomiast jest to wszystko dla najeźdźców żydowskich.

**Jesteśmy kolonią eksploatowaną przez żydowską międzynarodówkę, która nas obdziera do żywej skóry.** Setki milionów złotych wywieźli zagranicę, by wysługiwać się obcym narodom.

Żydzi rozmyślnie i celowo tak działają, aby pogłębić nędzę wśród ludności rdzennej i zmusić ją do opuszczenia kraju. W ten sposób coraz więcej stają się panami naszej ziemi i naszych dóbr narodowych.

Profesor Ludkiewicz oblicza, że jest 600.000 rodzin wieśniaczych, dla których nie ma w Polsce miejsca, bo brak dla nich ziemi. Reprezentują one trzy miliony osób, które rzekomo muszą wyemigrować.

**Trzy miliony osób ludności rolniczej i kilkaset tysięcy robotników Polaków nie ma we własnym kraju racji bytu, są niepotrzebni, ale równocześnie cztery miliony żydów żyje, używa i zbija w Polsce majątki przez szachrajstwa, wyzysk i pasożytnictwo.**

To się musi zmienić i to jak najprędzej. Miara naszej cierpliwości wypełniona jest już po brzegi.

**W.**

# Żydowskie rzemiosło w Polsce

Ostatnio ukazała się książka, napisana przez żyda I. Borensteina, w której omawia on rzemiosło żydowskie w Polsce. O książce tej czytamy w „Naszym Przeglądzie":

„Stan rzemieślniczy w Polsce stanowi około 12 proc. ogółu ludności, a więc powyżej 12 proc. mieszkańców kraju zatrudnionych jest w rzemiośle. Rzemiosło żydowskie zajmuje w naszym życiu gospodarczym miejsce bardzo poważne i w niektórych branżach żydzi jeszcze obecnie stanowią większość. Pod względem organizacyjnym rzemiosło żydowskie przeżywało okres rozkwitu, który ustąpił miejsca, wskutek tarć wewnętrznych, okresowi trudnych zmagań się o byt organizacyjny. Ostatnio zaś znów jesteśmy świadkami wzmacniania się podstaw organizacyjnych rzemiosła żydowskiego".

Autor stwierdza, że „rzemiosło żydowskie zajmuje w życiu gospodarczym miejsce bardzo poważne, a w niektórych branżach żydzi stanowią większość".

a prócz tego

„ostatnio jesteśmy świadkami wzmacniania się podstaw organizacyjnych rzemiosła żydowskiego".

Dalej znowu dowiadujemy się:

„Jak bardzo żywotny i pełen ekspansji jest stan rzemieślniczy, dowodzi fakt, że już w roku 1929 było w Polsce zarejestrowanych około 200.000 legalnych warsztatów rzemieślniczych i przynajmniej jeszcze raz tyle było warsztatów niezarejestrowanych. Z danych przytoczonych w pracy p. Bornsteina wynika, że w roku 1929 żydzi stanowią przeszło połowę ogółu rzemieślników, przy czym w niektórych województwach, jak np. w poleskim i wołyńskim odsetek ich wynosi od 70 do 80 proc. Co się tyczy udziału rzemieślników w poszczególnych grupach zawodów, największy odsetek stanowią oni w grupie włókienniczej, bo 64,5 proc. ogółu rzemieślników, w grupie skórzanej stanowią żydzi 38,4 proc. ogółu rzemieślników, w grupie spożywczej 33,8 proc., w grupie budowlanej 30 proc., w grupie drzewnej 25 proc., w grupie usług osobistych żydzi stanowią większość — 53 procent itd."

Nasuwa się pytanie, czy można spokojnie godzić się z tym, że Polacy nie mają pracy, bo większość w rzemiośle pracuje żydów?! Czas zrozumieć że i na tym polu musimy robić wszystko, co możliwe, by rzemieślnikiem w Polsce był Polak, a nie żyd. Nie znajdziemy pracy dla naszej młodzieży, jeżeli w całości nie spolszczymy naszego rzemiosła!

# Nieuczciwa konkurencja

Sąd Grodzki w Warszawie rozpatrywał w tych dniach bardzo ciekawą i dla mentalności żydowskiej charakterystyczną sprawę.

Jedna z pralni chemicznych (żydowskich) p. n. „Pedant" reklamowała się tym, że używa doskonałego, a drogiego środka chemicznego „Tri".

Nieuczciwą tą reklamą poczuła się pokrzywdzona inna pralnia „Asko", która też pociągnęła firmę „Pedant" do odpowiedzialności sądowej za nieuczciwą konkurencję.

Skargę swoją umotywowała firma „Asko" tym, że środek „Tri" nie jest niczym nadzwyczajnym i powszechnie przez pralnie używanym.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy współwłaściciele żydowskiej pralni „Pedant" Klajnsztajn i Opszer zostali skazani na grzywnę w wysokości 500 zł i 100 zł.

Takie są metody „uczciwej" żydowskiej konkurencji. Nie umieją się ich pozbyć nawet w stosunkach handlowych między sobą. Oszustwo mają zresztą już we krwi.

# Anonimowa sprzedaż artykułów biurowych

Na rynku pomorskim, wielkopolskim i śląskim, coraz częściej spotykamy się z anonimowymi wyrobami biurowymi. Z jakich źródeł te „anonimowe wyroby" pochodzą — sprawdzić możemy bardzo łatwo, znając fabryki, z których czerpie ten rodzaj towarów znaczna część hurtowników i kupców poznańskich.

Rynek poznański, w przeważającej większości zaopatrywany jest w artykuły biurowe przez fabryki żydowsko - niemieckie jak: „Kores" (firma wiedeńska), „Pelikan", „Solali".

Pamiętamy wszyscy zbiorowy bojkot towarów firmy „Pelikan". Obroty tej firmy, dzięki rozumnej akcji społeczeństwa i polepszeniu wyrobów naszych polskich firm, spadły pięciokrotnie. Po takiej porażce wkracza „Pelikan" na rynek polski anonimowo. Pomagają w tym nieuświadomieni polscy hurtownicy i kupcy.

Natomiast firma wiedeńska „Kores" żeruje od samego początku na rynku polskim, a szczególnie pomorskim, poznańskim i śląskim anonimowo.

Fabryka „Kores" posiada oddział w Krakowie. Głównymi odbiorcami i propagatorami jej wyrobów są firmy żydowsko - niemieckie jak: „Kartro" — właściciel Karol Frostly, podający się raz za wiedeńczyka raz za Węgra. „Egoba" — właściciel Egon Bauer. Firmy czysto żydowskie jak: „Duribel" — właściciel Herman Singer, „Astel" — właść. Al. Stebzer. Ta ostatnia firma posiada przedstawiciela na pomorze i poznańskie żyda Szafira, który jeżdżąc od miasta do miasta sprzedaje kalkę maszynową pod nazwą „Indra 602 specjalna".

Firmom wymienionym sekunduje gorliwie między innymi (niestety b. wielu poznańskimi firmami) poznańska firma Kochanowicz sprzedając kalki i taśmy „Koresa" pod swoją marką „Korona".

Firma Kochanowicz płaci za towar ceny dwukrotnie wyższe od wyżej wymienionych agencji „Koresa".

Takim handlem nieuczciwym popieramy wrogie nam elementy. Cierpi na tym polski robotnik, który chodzi bez pracy, polski kupiec i konsument, płacąc nieproporcjonalnie wysokie ceny.

Musimy nasz rynek odżydzić i od niemczyć. Mamy przecież fabryki chrześcijańskie — polskie, których wyroby w wielu wypadkach są znacznie lepsze co do jakości od towarów żydowskich i niemieckich. Wystarczy wymienić fabryki czysto polskie jak Warszawska fabryka „Słońce", „Leszczyński" i poznańska „Gemza".

**M. W.**

## Odpowiedzi Redakcji

*W. P. MARIA M., USTRZYKI:* Na zapytanie Pani wyślemy w najbliższych dniach obszerną odpowiedź, którą przygotowuje fachowiec. Bardzo cieszymy się, iż „Potęga Polski bez żydów" spełnia z pożytkiem swą rolę. Prosimy o poparcie nas w naszych poczynaniach.

*W. P. STANISŁAW IW., PIOTRKÓW:* Czytelnikom naszym służymy informacjami w sprawach gospodarczych. Prosimy o bliższe szczegóły zamierzonej akcji.

*KUPIEC Z LUBLINA:* Nie mylił się Pan, przypuszczając, iż jest to firma żydowska. W liście, który wysyłamy, wskazujemy chrześcijańskie źródła zakupu. Dziękujemy za wyrazy uznania dla naszej pracy.

*W. P. JAN B., WARSZAWA:* Natychmiast po wydrukowaniu broszury wyślemy zamówionych 1000 egzemplarzy.

*WP. KAZIMIERZ B., OSTRZESZÓW WLKP.:* Dziękujemy za przesłanie wiersza i chęć dalszej współpracy. Wiersz umieszczamy. Celem uniknięcia nieporozumień, przypominamy, iż na razie współpracownicy nie mogą liczyć na honoraria. Pozdrowienia.

*WP. W. SKOLE.* Korespondencję należy wysyłać najpóźniej do czwartku każdego tygodnia.

## Wstyd panie Wyk

Znana na terenie Śląska fabryka wyrobów optycznych w Katowicach Firma Wyk zatrudnia w charakterze tłumacza żyda Stanisława Rosenblata. Wstyd, że firma Wyk, uchodząca za chrześcijańską firmę pomimo, że dużo Polaków jest bez pracy nie potrafiła znaleźć odpowiedniej siły wśród swoich, dając zajęcie żydowi.

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆

# Komunizm i żydzi - to jedno!

# Burmistrz Bielska przyjacielem żydów

Od szeregu lat istnieje w Bielsku żydowska firma „Bracia Deutsch“, przędzalnia i tkalnia lnu, juty i wełny.

Znanymi metodami żydowscy fabrykanci tak rozpanoszyli się w urzędach państwowych, że 75% produkcji firmy składa się z zamówień państwowych, dostaw dla wojska- kolei, poczty itd. Że ten interes się opłaca, świadczy chociażby fakt, że fabryka zatrudnia przeciętnie 1500—2000 robotników.

Pod wpływem rosnącego z dnia na dzień uświadomienia społeczeństwa polskiego w kwestii żydowskiej zaczęły i w Bielsku powstawać polskie placówki gospodarcze, tworzyć się polskie zakłady przemysłowe.

W celu odebrania żydowskim paskarzom monopolu na państwowe dostawy została założona w Bielsku przez p. Krzyżanowskiego fabryka o tym samym zakresie produkcji, co firma żydowska.

Cóż jednak na to żydzi? Do odebrania sobie monopolu na zyskowny interes nie chcą w żaden sposób pozwolić.

I oto pewnego dnia niknie firma „Bracia Deutsch“, a zjawia się nowa „Lenko, Sp. Akc.“. Właściciele ci sami. Żydzi. Dla zachowania pozorów prezesem Rady Nadzorczej zostaje burmistrz Bielska dr. Wiktor Przybyła, który za cenę 20 000 zł rocznie polskim nazwiskiem osłania żydowskie interesy, uniemożliwiając tym sposobem istnienie rzeczywiście polskiej fabryce p. Krzyżanowskiego.

To szkodliwe dla polskeigo życia gospodarczego stanowisko p. Przybyły wywołało już liczne, mało dla niego pochlebne komentarze prasy polskiej „(Polonia“ z dnia 30. VIII. 1936, „Siedem Groszy“ z dnia 20. VIII. 1936).

Ten sam p. Przybyła jest również członkiem Rady Nadzorczej żydowskiej, zagranicznej firmy „Spółka elektryczna“, a, jako burmistrz Bielska, usiłował zawrzeć z tą firmą bardzo dla miasta niekorzystną umowę. Społeczeństwo bardzo ostro zareagowało na ten manewr p. Przybyły, tak, że projekt umowy leży już od kilku miesięcy w województwie i najprawdopodobniej ulegnie zmianom.

Coś tam niedobrze, panie burmistrzu! Gdzie „surowe życie“. A gdzie dbanie o dobro polskiej gospodarki?

Tak być nie powinno! Wstyd!

LISTY DO REDAKCJI...

## Poszukujemy wykwalifikowanego rzeźnika

Pismo Wasze budzi z letargu tutejszą ludność na Podkarpaciu Małopolski wschodniej, gdzie żyjemy pośród gęstego otoczenia tasiemców żydowskich. Pismo Wasze szanujemy tak, że jedną gazetą, bo bieda jest wielka, posługuje się cała wieś. Idzie ona z rąk do rąk, a słowa z niej wyczytane z ust do ust.

Wobec tego zwracamy się z gorącą prośbą do Was o ogłoszenie, lub nastręczenie **katolika rzeźnika, który by mógł założyć jatkę i wyrób mięsa wołowego w tutejszej okolicy.**

Okolica jest bardzo przemysłowa, ponieważ leży w dobrej miejscowości. Są tutaj dwa duże tartaki, jeden największy i najbogatszy na całą Polskę. Mamy w okolicy składy drewna opałowego, gdzie kolejki leśne bezustannie dowożą. Rafineria nafty, składy naftowe w zbiornikach z Podkarpacia, wreszcie stacja kolei państw. i przystanek drogi do kolejek leśnych. Na miejscu znjduje się Urząd Pocztowy, Posterunek Pol. P., urząd gminny, małe targowisko, jednym słowem okolica, w której może przemysł rzeźnicki z fachowym rzemieślnikiem doskonale się rozwijać.

Dotychczas był tutaj jeden tylko żyd z mięsem i tak wykorzystywał lud roboczy, że opisać tego nie można. Zrobił interes amerykański, lecz koniec jego działalności położyła z dniem 1 stycznia ustawa o uboju rytualnym.

Zezwolono mu jedynie na przyrządzenie 2000 kg żywej wagi na okres 6 tygodni z tym, że i pośladki mają być spożyte przez ludność żydowską. Ponieważ nie ma innych sklepów mięsnych mięsa wołowego, sprzedał żyd pośladki ludności katolickiej, kontygent skończył się, a mięsa wcale nie mamy. Możemy go dostać dopiero w mieście Kałuszu o 13 km od nas oddalonym.

Wobec tego prosimy Sz. Redakcję nadesłać nam fachowca, któryby mógł zrobić brylantowy interes. Gdyby on był posłany za pośrednictwem Sz. Red., to spodziewamy się, że był by pierwszym naszym przodownikiem do walki z żydami.

Dajcie nam takich ludzi, a będzie życie dla nich, a dla nas ulga. Rozpowszechniajcie wiadomości o naszej okolicy, może dojdzie głos nasz przez Was — do nich. Ratujcie lud katolicki a praca Wasza będzie zapisana na ołtarzu naszej Ojczyzny.

**Broszniów, pow. Dolina, woj. Stanisławów, Małopolska. Osada fabryczna, poczta Broszniów Krechowice.**

**Od Redakcji:** Drodzy Polacy! Pospieszymy Wam z pomocą, gdyż wymaga tego interes Polski biednej i zażydzonej. Oczekujcie na szybką, dobrą wiadomość.

## Żydzi w dowcipach

I TAK BROŃ NA NIC!

Jojne Pomeranc jedzie do Palestyny. Przyjaciele radzą mu, aby zabrał przynajmniej rewolwer.

— Nie rozumiem, do czego ma mi służyć taka broń — odrzekł im.

— Tam są Arabowie!

— Arabowie. No, to i tak mi rewolwer odbiorą.

## Dlaczego?

Nauczyciel p. Pęgiel znany działacz Związku Strzeleckiego w Tarnowskich Górach, kupuje towary spożywcze w żydowskim składzie Tiefenbrunera: to samo czyni pan Działach wł. „Cafe Clubu“?

Wstyd Panowie!

## Żydzi okradają Skarb Państwa

Od kilku lat jeździ 2 żydków zwanych kurierami ze Skolego do Lwowa przywożąc zlecenia na zakupno towarów dla żydów skolskich a następnie towary.

Przed kilku dniami zostali przyłapani obaj przez Policję Państwową we Lwowie na tym, że przewozili listy nieopłacone znaczkami pocztowymi.

Z punktu zostali oni skazani przez Starostwo Grodzkie we Lwowie na karę grzywny po 100 złotych, a w razie nieściągalności, na karę aresztu zastępczego po 20 dni.

Przed dwoma dniami znowu Policja Państwowa skolska wygotowała doniesienie karne do Starostwa Powiatowego w Stryju na żyda Friedmana Herscha ze Skolnego za nielegalne przewożenie korespondencji nie oznakowanej znaczkami pocztowymi ze Skolego do Stryja.

Jak wynika z powyższego, żydzi systematycznie starają się w ten sposób podkopać Skarb Państwa. Ponieważ prawie wszyscy wyżej wymienieni jeżdżą od kilku lat przeto można sobie przedstawić na jaką kwotę okradli Skarb Państwa.

Opinia publiczna apeluje do władz administracyjnych, by zostały zastosowane jak najostrzejsze kary, któreby dalszych kurierów odstraszyły i wytępiły.

## Wykluczenie żydów z Cechu rzeźników w Chorzowie

Na ostatnim zebraniu w Rzeźni Miejskiej Cechu Rzeźników i Wędliniarzy przeprowadzono zmianę nazwy Cechu na „Chrześcijański Wolny Cech Rzeźników i Wędliniarzy“. Po czym uchwalono dalszy wniosek o wykluczenie dotychczasowych członków Żydów.

W związku z tym należy podkreślić, że w tymże związku było bardzo dużo żydów, którzy dzierżyli tu prym, to też inicjatywa podjęta przez członków chrześcijan spotkała się z życzliwym przyjęciem tamtejszego społeczeństwa narodowo myślącego.

## Bezczynność Polaków pomocą żydo-komunie



UWAGA DLA AGENTUR.

**Wszystkim naszym P. T. Agencjom zwracamy uwagę, że należności za poprzednie numery należy w przyszłym tygodniu bezwzględnie uiścić, gdyż inaczej wstrzymana zostanie wysyłka następnego numeru.**

**Przy przekazywaniu należności, należy na odwrotnej stronie przekazu rozrachunkowego podawać za który numer, względnie za ile egzemplarzy danego numeru przekazano gotówkę.**

ADMINISTRACJA.


**Prenumerata pocztowa:** kwartalnie zł. 1,35, półrocznie zł 2,70, rocznie zł. 5,40
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

**Adres Redakcji i Administracji**
**Poznań, ul. Stroma 27 m. 5 — telefon 65-55**
Nr. kartoteki pocztowej Poznań l. 117. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 — 13.

**Ogłoszenia** na stronie 4 łamowej 20 groszy od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. **Drobne** ogłoszenia (najwyżej 50 słów, w tem 7 nagłówkowych): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku godz. 10.

Wydawca: Wydawnictwo „Znicz“, Poznań. CZCIONKAMI DRUKARNI TECHNICZNEJ W POZNANIU. TEL 11-40 Redaktor odpow.: Janusz Patalong, Poznań.